

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CHRONI
RATUJE

Nr. 6-ty
Rok 1937

„Dzień Matki" w Warszawie
Młodzież Czerwonokrzyska
w drodze do Kościoła

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Nr. 6-ty WARSZAWA, CZERWIEC 1937 R. ROK XVII

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10—2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 5 zł., zagranicą 1 dol.

SIEDEMNAŚCIE LAT PRACY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W ROSJI SOWIECKIEJ

Dnia 1 kwietnia rb. została zlikwidowana placówka Polskiego Czerwonego Krzyża w Z.S.R.R., czynna w Moskwie od 17 lat, na mocy umowy zawartej w Berlinie 6 września 1920 r. wg. której praca Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Polsce powierzała się obywatelowi polskiemu, zaś praca Polskiego Czerwonego Krzyża w Rosji Sowieckiej miała być wykonywana przez obywatela rosyjskiego.

Delegatką Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie Z.S.R.R. została p. Katarzyna Pieszkowa, małżonka wielkiego rosyjskiego pisarza Maxyma Gorkiego, która przez okres 17-letni pełniła bardzo sumiennie i z wielkim oddaniem powierzoną jej pracę. Głównym jej zadaniem było niesienie pomocy licznym jeńcom i zesłańcom Polakom, internowanym w więzieniach i w obozach koncentracyjnych Rosji Sowieckiej.

Delegatką Z.S.R.R. na terenie Polski została p. Stefania Sempołowska.

Należy pamiętać, iż w chwili, gdy Polski Czerwony Krzyż obejmował opiekę nad polskimi „jeńcami cywilnymi", przebywającymi w Rosji, Polska i Rosja były jeszcze na stopie wojennej i Rząd polski nie posiadał żadnej placówki na terytorium Rosji Sowieckiej. Gdy biuro PCK. w Moskwie rozpoczęło swoją działalność na jesieni roku 1920, wszystkie grupy polskich obywateli przebywających w Rosji zwróciły się odrazu o pomoc ku Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Około 5 tysięcy więźniów — Polaków, rozmieszczonych w 25-ciu więzieniach, położonych w Moskwie i jej najbliższych okolicach — zaczęło niezwłocznie korzystać z opieki PCK.

Z początku p. Pieszkowa zajmowała się wyłącznie „jeńcami cywilnymi". Nieco później rząd sowiecki pozwolił na roztaczanie opieki również nad jeńcami wojennymi i nad repatryantami.

Zorganizowane w Moskwie przedstawicielstwo PCK. na czele którego stanęła p. Pieszkowa miało swe filie w Piotrogrodzie, Niżnym Nowogrodzie, Tule, Orle i Jarosławiu.

Działalność przedstawicielstwa PCK. była bardzo rozległa i różnorodna. Nawiązano stały kontakt z więźniami i obozami, udzielano pomocy prawnej, rad i wskazówek, łagodzono w miarę możności kolizje i tarcia z władzami, spełniano życzenia i zlecenia wygnańców, okazywano im w razie potrzeby pomoc lekarską i przekazywano produkty i odzież nadsyłane z Polski.

Zawdzięczając energicznym staraniom p. Pieszkowej, uzyskano dla 1.100 zakładników deputat żywnościowy, t. zw. „pajok". Było to niesłychane dobrodziejstwo, gdyż panował wówczas w Rosji dotkliwy brak żywności.

Już podczas pierwszych miesięcy swego istnienia, przedstawicielstwo PCK. w Rosji uratowało życie przeszło 100 skazańcom i wysłało około 10.000 listów z Rosji do kraju. Prócz tego przekazało jeńcom znaczne sumy pieniężne, nadesłane przez ich rodziny i wyszukało szereg osób zaginionych.

O bardzo rozległym zasięgu pracy dowodzi fakt, że początkowo p. Pieszkowa i 4-ch jej współpracowników załatwiali wszystkie bieżące sprawy, po roku zaś ilość współpracowników urosła siłą rzeczy do pokaźnej cyfry 57 osób zatrudnionych na placówce moskiewskiej, licząc zaś Oddziały na prowincji, ogólna ilość pracowników wynosiła 100 osób.

Przy biurze w Moskwie pracowało początkowo 3-ch stałych lekarzy. Wielu chorych udało się umieścić w sanatoriach i lecznicach.

Biuro P. C. K. ułatwiało również osobom pojedyńczym zabiegi o pozwolenie powrotu do kraju.



P. Katarzyna Pieszkowa.

Delegatka PCK. miała prawo wstępu do więzień i jeździła kilkakrotnie na prowincję do miast, w których była zgromadzona większa ilość jeńców Polaków. Miała dostęp do uwięzionych, była upoważniona do rozmawiania z nimi, wypytywała o ich palące potrzeby, słuchała skarg i zażaleń, — okazywała pomoc.

Przedstawicielstwo PCK. utrzymywało stały kontakt z sekcją informacyjną przy Zarz. Gł. PCK. Wymiana listów jeńców z rodzinami w okresie, gdy poczta nie była jeszcze czynna pomiędzy Polską i Rosją, a następnie przesyłanie dla więźniów przekazów pieniężnych na Torgsin dla zaspokojenia najbardziej palących potrzeb, odbywały się co tydzień.

Poza tym 2 razy do roku P. Pieszkowa przyjeżdżała do Warszawy dla omówienia w Zarz. Gł. PCK. spraw, związanych z akcją pomocy dla Polaków w Z.S.R.R.

Można sobie łatwo wyobrazić, jakim błogosławieństwem była ta stała łączność z krajem dla Polaków, zmuszonych przebywać w Rosji Sowieckiej, i zdanych na łaskę losu.

Dla ludzi tych, znękanych duchowo i fizycznie, niepewnych o własne życie, był to jedyny promień jaśniejszy w ponurych warunkach ich więziennego bytu.

Przeświadczenie, że Polski Czerwony Krzyż troszczy się o nich, zabiega o polepszenie ich losu, ułatwia im kontakt z rodziną i że występuje w ich obronie, dodawało im otuchy i w bardzo wielu wypadkach wyratowało liczne jednostki od rozpaczy i od duchowego załamania.

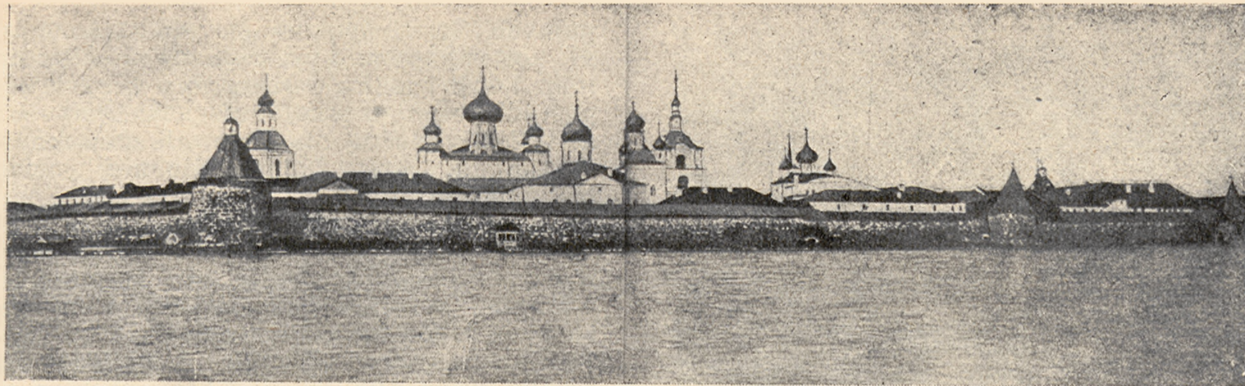
Oprócz stałej pomocy, udzielanej więźniom Polakom, odbyło się przy udziale PCK. kilka wymian więźniów politycznych między Rzeczpospolitą Polską i Z. S. R. R. Ostatnia wymiana miała miejsce 15 września 1932 r. na punkcie granicznym w Kołosowie pod Stołpcami.

Cytujemy wymowny fragment ówczesnego sprawozdania Polskiego Czerwonego Krzyża.

„O godzinie 5-tej po południu oczekiwaliśmy na więźniów przed Strażnicą w Kołosowie. Wracało 40 osób, wśród nich 14 księży. Niezmiernie wzruszającą była chwila, gdy więźniowie przechodzili w głębokim milczeniu pas graniczny, kobiety kroczyły naprzód, księża i mężczyźni szli za nimi, jednocześnie 40 komunistów przechodziło w kierunku odwrotnym na terytorium sowieckie. Gdy już Polacy stanęli na ziemi Ojczystej, otoczyli ich przedstawiciele władz i P. C. K. i wszyscy przeszli razem do strażnicy, gdzie był przygotowany posiłek. Na przywitanie orkiestra K.O.P.-u odegrała hymn narodowy. Wielu wśród powracających rzewnie płakało, nie mogąc zapanować nad wzruszeniem, gdy po wielu trudach i niebezpieczeństwach zawinęli nareszcie do portu. Była to chwila bardzo podniosła, o której nie zapomną wszyscy obecni".

Tego samego dnia p. Pieszkowa przewiozła bezpośrednio pociągiem przez granicę do Stołpców rodziny więźniów, które przebywały w Rosji i otrzymały pozwolenie powrotu do Polski. W niektórych wypadkach więźniowie od kilku lat nie mieli żadnej styczności ze swymi najbliższymi.

Imię p. Katarzyny Pieszkowej pozostanie na zawsze związane z akcją Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie Rosji Sowieckiej.



Klasztor Sołowiecki nad Białem Morzem zamieniony na więzienie.

Ofiarnie, bo nie pobierając za to zapłaty, z wielkim wrodzonym jej taktem i z niezwykłą wytrwałością poświęcała się całkowicie tej pracy.

Zdarzyło się nam niejednokrotnie rozmawiać z osobami, powracającymi z Rosji Sowieckiej. Uderzała w nich zazwyczaj pewna niechęć do opowiadania o swoich przeżyciach i cierpieniach.

Może tkwiła w nich w dalszym ciągu podświadomość, iż należy ważyć każde słowo, pamiętać, że wszelkie wynurzenia są niebezpieczne, i bardziej zaszkodzą niż pomogą. Lecz wszyscy bez wyjątku mówili z największym uznaniem, i z głęboko wyczutą wdzięcznością o tym wszystkim, co dla nich zrobiła przedstawicielka PCK. p. Katarzyna Pieszkowa.

To też Rada Główna Polskiego Czerwonego Krzyża, na pierwszym swym posiedzeniu odbytym w Warszawie dnia 10 maja rb. uchwaliła wyrazić p. Katarzynie Pieszkowej, wobec likwidacji delegacji PCK. w Moskwie jak najwyższe uznanie i głęboką wdzięczność za jej długoletnią, ofiarną pracę dla P. C. K.

Jako uzupełnienie do niniejszego artykułu uważamy za wskazane umieścić poniżej szereg wspomnień nadesłanych nam przez osoby, które doświadczyły na sobie opieki Polskiego Czerwonego Krzyża i jego przedstawicielki w Z.S.R.R.

Krótkie te fragmenty, kreślone z wielką prostotą i bezpośredniością — świadczą najlepiej o zasługach p. Pieszkowej i o doniosłości zadania, które spełniała przez tyle lat dla dobra Polaków.

Z. Wołłowiczowa.

Ks. KAZIMIERZ NASKRĘCKI
b. administrator apostolski
Żytomierskiej Diecezji.

PO LIKWIDACJI BIURA P. C. K. W MOSKWIE

Z dniem 1 kwietnia 1937 r. zostało zlikwidowane Biuro Delegatki P.C.K. w Moskwie. Jest to nieodżałowana strata. Zmuszeni jesteśmy pogodzić się ze smutnym faktem, a żegnając się z zasłużoną placówką, winniśmy złożyć hołd i wyrazić wdzięczność Tej, która stała na czele tej instytucji, Jekatierinie Pawłownie Pieszkowej.

Biuro P.C.K. w Moskwie powstało w 1920 roku, więc czynne było z górą lat 16.

Z początku niosło ono pomoc polskim jeńcom, których pozostawała spora garść po wojnie z Sowietami 1920 r.; ci biedni żołnierze rozsypani byli po różnych zakątkach całej Rosji tak europejskiej, jak azjatyckiej; nie mieli często ciepłego ubrania, walczyli z głodem, niejeden z opóźnieniem dowiadywał się o odbywającej się już wymianie, bo nie dochodziły doń żadne wieści; Biuro PCK. okazało im wszystkim ogromną pomoc i opiekę.

Obok jeńców byli liczni zakładnicy polscy; i ci wyczekiwali z utęsknieniem wyzwolenia; trzymani w osobnych obozach, nie mając dostatecznego odżywienia, upadali stopniowo na siłach i wielu nie ujrzałoby z pewnością nigdy Ojczyzny i swoich najbliższych, gdyby Biuro P.C.K. nie pośpieczyło im na ratunek.

Ale w końcu powstała trzecia kategoria nieszczęśliwych to t. zw. więźniowie polityczni; rekrutowali się oni i nadal się rekru-



Praca w obozach przymusowej pracy.
(Z niem. wydaw.: Praca przymusowa w Z. S. R. R.).

tują z Polaków wszelkich stanów; mamy wśród nich przede wszystkim kapłanów; następnie resztki polskiej inteligencji, która nie miała możności w czas wyjechać; wreszcie robotników, a zwłaszcza chłopów, jeśli śmieją oni nadal czuć po katolicku i po polsku.

Miejscem pobytu tych wszystkich politycznych więźniów są głównie „północne (poprawcze) obozy przymusowej pracy"; ci będąc skazani na długie lata ciężkich robót na dalekiej obczyźnie, szczególnie potrzebowali i potrzebują stałej opieki i pomocy.

Aby zrozumieć i ocenić pracę i zasługi Delegatki P.C.K., p. Pieszkowej, potrzeba na to samemu przebyć dłuższy czas w więzieniach i w obozach północy.

Z chwilą jak zatrzasną się więzienne rygle, straszne uczucie ogarnia więźnia: zdaje mu się, że został opuszczony i zapomniany przez wszystkich, nawet przez najbliższych. I oto po jakimś czasie, zapewne nie prędko, nieraz po wielu dopiero miesiącach, — otrzymuje ten biedny więzień posyłkę; cieszy się wtedy jak małe dziecko nie tylko przysłaną koszulą, bo jego własna już się w strzępy podarła, nietylko przysłanym kawałkiem słoniny, bo odczuwa mocno na sobie brak zu-



Wożenie kamieni w obozie przymusowej pracy.
(Z niem. wydaw.: Praca przymusowa w Z. S. R. R.).

pełnych tłuszczów, ale on widzi, że jednak nie został zapomniany, więc łzy mu się z oczu leją. I tak paczka dostarczona więźniowi za pośrednictwem zacnej delegatki okazuje się nietylko jałmużną dla ciała, ale zarazem jałmużną dla duszy, bo jest dla niej pociechą i otuchą.

Kilkakrotnie miałem szczęście widzieć się z p. Pieszkową na terenach więziennych. Kiedy mówię „szczęście", to używam tego wyrazu nie w jakimś znaczeniu konwencjonalnym, lecz najprawdziwszym.

Po raz pierwszy miało to miejsce w początku lipca 1930 r. w Charkowie, w więzieniu na „Chołodnoj Gorie" wkrótce po procesie sądowym. Siedziałem wówczas w celi już nie sam, lecz z paru kolegami. Wtem nagle otwierają się drzwi celi i wchodzi do nas kobieta o szlachetnych rysach po europejsku ubrana, ma się rozumieć w otoczeniu przedstawicieli G. P. U. Przywitawszy się mile z nami siada przy małym stoliku, wyjmuje notes i zaczyna kolejno każdego z nas wypytywać: jak nazwisko? skąd pochodzi? kiedy aresztowany? o co był oskarżony? jaki otrzymał wymiar kary?

Kiedy przyszła kolej na mnie i kiedy powiedziałem jej swoje nazwisko zawołała: „my już rok cały szukamy Pana, aby wręczyć mu przesyłkę"; (wtedy też otrzymałem jegerowską bieliznę, a, jak się dowiedziałem później, już w Polsce, przysłaną przez rodzeństwo moje; ta bielizna ciepła ochroniła mnie na północy od przeziębienia). Było już dla mnie jasnym, że mam przed sobą p. Pieszkowę. Na jej pytanie: „Według jakiego artykułu i jakich paragrafów byłem osądzony; wymieniłem tylko artykuł, który w 10 czy 11 punktach, obejmował wszelkie wykroczenia przeciw rewolucji. Najważniejszym było dla mnie, że Szanowna Delegatka zapisała wyrok sądowy; „kara śmierci zamieniona na 10 lat więzienia"; to było dla mnie otuchą, że może się kiedyś doczekam radosnej chwili wyzwolenia. Żegnając się z nami powiedziała, kim jest i że do niej mamy się w swoich potrzebach zwracać.

Drugi raz widziałem p. Pieszkowę, kiedy z Obozu Pracy w Kotłasie (nad Północną Dźwiną) zostałem przewieziony do Jarosławskiego Polit-Izolatora nad Wołgą.

Pewnego dnia nadzorca oświadczył mi niespodzianie, że mam się ubrać, bo wzywa mnie naczelnik do siebie. Kiedy wszedłem do jego gabinetu ujrzałem już znaną mi postać p. Pieszkowej; uśmiechnęła się do mnie mile, ja jej podziękowałem za otrzymane posyłki; wyjawiać jednak swoich skarg w obecności naczelnika nie miałem ochoty, ale sama wizyta delegatki P.C.K. dowodziła, że jest ktoś, kto o mnie pamięta i nade mną czuwa.

Ostatnie wizyty p. Pieszkowej były związane już z wymianą politycznych więźniów.

15 sierpnia 1932 r. byłem, niespodzianie jak zwykle, zawezwany do gabinetu naczelnika. Domyśliłem się, że musiała przyjechać Delegatka; tym razem obwieściła mi, że mniej więcej za miesiąc ma się odbyć wymiana politycznych więźniów i że na wymiennej liście i moje nazwisko się znajduje. Wzruszenie radosne ogarnęło mnie. Ale zarazem wstąpił niepokój, by czasem w ciągu tego miesiąca nie zaszło coś, coby wymianę zerwało lub na długi czas odroczyło. To też dałem odpowiedź, która musiała nieco zadziwić tę, która mi przywoziła radosną nowinę. „Dziękuję za miłą wiadomość — rzekłem — ale fakt wymiany narazie wydaje mi się problematyczny, a tymczasem może nadejść zima, a ja, będąc pozbawiony prawa korespondowania z kimkolwiek, nie mogę otrzymać z domu ciepłego palta. Już parę zim na Północy tak spędziłem, więc o palto ciepłe przede wszystkim proszę". Jekatierina Pawłowna próbowała mnie uspokoić, że wymiana napewno się odbędzie, mimo to jednak prośbę moją najsumienniej spełniła.

W miesiąc później znowu przybyła do Jarosławia; tym razem rozmawiała ze mną jeszcze w sprawach związanych z wymianą. W kilka zaś dni potem witała nas na dworcu moskiewskim już jadących do Polski. A 15 września żegnała się z nami na ostatnim posterunku sowieckim w Kołosowie. Tu wysłuchała ostatnich naszych próśb, załatwiła ostatnie nasze sprawy (dotyczące pozostałych w więzieniu kolegów) i rozstaliśmy się, zachowując wdzięczną pamięć dla tej, która była zawsze szczerą naszą opiekunką.

To też dziś, kiedy Biuro P.C.K. przestaje istnieć, a jego Delegatka ustępuje z zajmowanego przez nią w ciągu lat 16 stanowiska, uważam za obowiązek nie tylko w swoim imieniu, lecz również w imieniu tych wszystkich, którzy na terenie Z. S. S. R. korzystali z pomocy P. C. K., wyrazić na tym miejscu Jekatierinie Pawłownie Pieszkowej głęboką wdzięczność za wszystkie Jej prace dla polskich więźniów podejmowane.

Lecz cóż się stanie z tymi więźniami, którzy nadal cierpią i zostają nagle pomocy P. C. K. pozbawieni?

Myśląc o nich budzi się wielki żal...



Praca kobiet w obozach przymusowej pracy.

(Z niem. wydaw.: Praca przymusowa w Z. S. R. R.).

INFUŁAT TEOFIL SKALSKI.

Jako sześcioletni więzień sowiecki, skazany i utrzymywany stale w najsurowszej izolacji, stwierdzam, że bez opieki Polskiego Czerwonego Krzyża, którą roztaczała nade mną pełnomocniczka jego na Rosję, p. Katarzyna Pieszkowa, napewno nie doczekałbym się dnia wolności, i samo przebywanie w więzieniach byłoby dla mnie o sto procent cięższem. Pani Katarzyna Pieszkowa swą troskliwością o moje potrzeby nie dała mi zginąć w nędzy, a swoimi nawiedzeniami i ułatwianiem korespondencji z rodziną i przyjaciółmi, broniła od ostatecznej depresji ducha, która w warunkach więziennych tak gnębi ludzi. Skasowanie instytucji pełnomocnictwa P.C.K. w Rosji potęguje ogromnie niedolę Polaków, więzionych w Sowietach. Pani Katarzyna Pieszkowa ze swych obowiązków wywiązywała się znakomicie, umiała lawirować w nadmiernie ciężkich warunkach, więźniom co tylko było w jej mocy dobrego uczynić, to uczyniła, i dlatego i ja pozostaję dla jej pracy z największym uznaniem i wdzięcznością.

Łuck, dnia 3 maja 1937 roku.

MARIA SAGATOWSKA.

Udręki skazanych na więzienie może należycie odczuć i zrozumieć, kto był pozbawiony wolności. Jakże kojąco działa wówczas każde życzliwsze spojrzenie, a dobre słowo dodaje otuchy, łagodzi stan, niekiedy zdawałoby się beznadziejny.

Piękną zaszczytną misję mają Ci, którym jest dano ulżyć niedoli więzionych, a instytucje służące tym celom są darem nieba. To też gromem uderzyła we mnie wiadomość o zlikwidowaniu placówki Polskiego Czerwonego Krzyża w Moskwie.

Duchem niezłomnej opieki na tej placówce w Rosji była Pani Pieszkowa. Ileż to istot Jej gorliwa praca wyratowała od ostatecznej rozpaczy. Na sobie doświadczyłam dobrodziejstw Jej obecności poraz pierwszy w lutym w roku 1929, gdy więziona w Kijowie w G.P.U. byłam znękana ostatecznie.

Widywałam Ją potem niejednokrotnie w Butyrkach i Charkowie, gdzie kolejno przebywałam, a potem znowuż w Moskwie. Troszczyła się o nas więźniów politycznych ta nasza opiekunka, bardzo cierpliwie wysłuchując nasze prośby i w miarę możności starając się wszystkim dopomóc. Jej też zawdzięczam zaopatrywanie mnie w niezbędne rzeczy, gdy byłam na wyspach Sołowieckich.

15 lutego 1931 roku Pani Katarzyna Pieszkowa zabierając mnie z więzienia do Czerwonego Krzyża powiadomiła, że dzięki staraniom pani Stefanii Sempołowskiej, jestem wolna.

Czyż mogę myśleć spokojnie, że tylu nieszczęśliwych więźniów i wygnańców w Z. S. R. R. znajduje się obecnie bez opieki. Z głębi serca trzeba wołać, błagając o ratunek dla tych nieszczęśliwych.

Warszawa, dn. 6 maja 1937 r.

ANNA MATYJOWICZ-MACIEJEWSKA.

Gdy się dowiedziałam o możliwości zawieszenia działalności P.C.K. na terenie Sowietów, że więźniowie nieszczęśliwi nie zobaczą już w swej celi tego anioła opiekuńczego, jakim, mówiąc bez przesady, była dla nas przedstawicielka P.C.K., pani Katarzyna Pieszkowa, — zgroza mię ogarnęła. Jej przybycie do celi zgnębionego, bliskiego rozpaczy więźnia — to był jasny promień słoneczny, niosący z sobą otuchę, pokrzepienie na duchu, pewność, że Ojczyzna o nas pamięta, że roztacza nad nami opiekę moralną, która w położeniu naszem tak wiele znaczyła. Z niesłychaną cierpliwością i wyrozumiałością p. Katarzyna Pieszkowa długie godziny spędzała w swym gabinecie w Polskim Czerwonym Krzyżu wysłuchując to wszystko, z czem do niej przychodziły codziennie setki zrozpaczonych krewnych, drżących o życie i los uwięzionych. Dla każdego znalazła jakąś radę, jakieś słowo nadziei i otuchy, i nie gołosłownie — lecz wszystkie jej siły, życie całe, oddane było niesieniu ulgi tym nieszczęśliwym: złagodzenie wyroku, wyjednanie widzenia się z rodziną, lub listu od najbliższych, troska o dostarczanie żywności, odzienia ciepłego, zaspokajania najrozmaitszych próśb więźniów z całą skrupulatnością notowanych przez nią przy wizytacji cel więziennych i potem w miarę wyjednania zgody władz — zaspakajanych... słów braknie, by wyliczyć to wszystko, co czyniła p. Katarzyna Pieszkowa, by ulżyć i osłodzić los więźniów i wygnańców. Ja osobiście i moje towarzyszki wygnanki z Kotłasu (w kraju północnym) jej zawdzięczamy nawet życie: pędzono nas wszystkich wygnańców na przymusowe roboty: wyławiania i wydobywania z Dźwiny Północnej spławianego drzewa — praca nad siły nawet dla wielu mężczyzn, warunki straszne, możność utopienia się przy lada pośliznięciu się, zaziębienia się, lub dostana plamistego tyfusu od panującej nędzy i epidemii. Pani Pieszkowa, dowiedziawszy się o tem — niezwłocznie wyjednała w Centrali G.P.U. w Moskwie pismo ochronne dla nas Polek i telegraficznie zawiadomiła nas o tem. Ta depesza P.C.K. wyrwała nas z szeregów etapu, już ładowanego na statki i zagwarantowała nam spokojniejszy pobyt na wygnaniu.

Imię pani Katarzyny Pieszkowej przez wszystkich więźniów Polaków bez wyjątku wymawiane jest z ogromną czcią i najgłębszą wdzięcznością!

Łuck, dnia 3 maja 1937 roku.

W związku ze zlikwidowaniem placówki P. C. K. w Moskwie, Zarząd Gł. P. C. K. ogłosił w prasie następujący komunikat:

Zlikwidowanie placówki PCK. w Moskwie.

Wobec zaprzestania przez P. Katarzynę Pieszkową z przyczyn niezależnych od Polskiego Czerwonego Krzyża pełnienia funkcji Delegatki P. C. K. w Moskwie, Zarząd Główny P. C. K. zmuszony jest ograniczyć akcję dla Polaków w Z.S.R.R.

Do czasu ewent. zorganizowania przez P.C.K. akcji tej pomocy na nowych zasadach, wstrzymane zostało przyjmowanie przez P. C. K. paczek i korespondencji dla Polaków w Z. S. R. R.




Powódź w powiecie Olkuskim.
Tak wygląda ogród owocowy w Prądniku Koszkiewskim. Rozwalona chałupa w Prądniku Koszkiewskim.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ DLA POWODZI

Niebywałej siły nawałnica, która w końcu zeszłego miesiąca nawiedziła okolice Krakowa i część województwa kieleckiego spowodowała gwałtowny wylew Prądnika i Szreniawy i zniszczyła doszczętnie znaczną połać kraju.

Na skutek oberwania się chmury i straszliwego wprost zalania szeregu miejscowości przez spienione fale wezbranych wód, klęska przybrała przeraźliwe rozmiary. Powódź przyszła tak gwałtownie i w tempie tak błyskawicznym, iż zaskoczona ludność nie miała możności ratowania swego dobytku. Woda pozrywała szosy i przelewała się miejscami przez dachy zabudowań gospodarskich. Grozę sytuacji powiększały ciemności nocne, bijące pioruny i grad wielkości kurzego jajka.

Najbardziej ucierpiał w kieleckim powiat pińczowski, w krakowskim zaś powiaty: olkuski i miechowski.

Okręgi Polskiego Czerwonego Krzyża wykazały wielką sprawność i zorganizowały niezmiernie szybko akcję ratowniczą.

OKRĘG KIELECKI.

Na pierwszą wiadomość o powodzi, otrzymaną w Kielcach dnia 23.V rb. o 11-tej rano, Szef Sanitarny Okręgu dr. Dziewulski zarządził niezwłocznie zmobilizowanie kolumny sanit.-odżywczej, która już o godz. 14.30 wyruszyła w teren powodzi w pow. pińczowskim.

W skład kolumny weszli: lekarz, instruktor I kl., sanitariusz i 3 siostry pog. sanit. Oprócz sprzętu sanitarnego i gospodarczego kolumna wiozła 100 kg chleba, 100 kg kaszy, 100 kg mąki, 25 kg słoniny, 25 kg kiełbasy. Kolumna była skierowana do wsi Lipówka, gdzie pod wieczór rozdano żywność ludności wiejskiej. Następnie kolumna na 7-miu podwodach dotarła do Działoszyc o godz. 3-ciej w nocy. Nad ranem rozdano powodzianom gorące śniadanie. Dożywiano 560 osób.

We wtorek dnia 25.V rb. po otrzymaniu wozu ciężarowego z Zarządu Gł. PCK. — wyjechała druga kolumna do Lipówki, zabierając z sobą większą ilość żywności oraz kuchnię polową.

W Lipówce kolumna pracowała w bardzo ciężkich warunkach. Należy podkreślić pełną poświęcenia pracę 2-ch sióstr pog. san. Stanisławy Kutołowskiej i Janiny Cichońskiej oraz instruktorów Ryszarda Meyera i Witolda Walado.

Oprócz miejscowej ludności dożywiano w Lipówkach 370 osób z gminy Sancygniów.

Poza rozdawaniem żywności udzielano również pomocy sanitarnej. Na porządku dziennym były skaleczenia, opuchnięcia nóg, róża, przeziębienie, wstrząsy nerwowe, rozstroje żołądkowe. Istnieje obawa tyfusu z powodu zamulenia szeregu studni.

W Działoszycach przekazano dalszą akcję dożywiania miejscowemu Kołu PCK. z prezeską p. Kuźmińską na czele. Działoszyce obsługiwały również wieś Jakubowicze. Miejscowa drużyna sanitarna pracowała bardzo sprawnie i z wielkim poświęceniem.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Niezwłocznie po otrzymaniu pierwszych wiadomości o powodzi, inspektor Okręgu wyruszył o godz. 8 rano sanitarką do Słomnik, następnie Prezes Zarządu Okręgu Krakowskiego P. C. K. wraz z inspektorem Okręgu udali się na tereny powiatu miechowskiego do Słomnik i do Miechowa, aby zorganizować odpowiednią akcję ratowniczą.

Wysłano niezwłocznie do Miechowa i do Słomnik punkt sanitarno-odzieżowy (powodziowy). W pow. miechowskim udzielono pomocy odzieżowej i dożywiania przeszło 60 rodzinom, przy czym ustalono, iż dla dzieci w liczbie 130 należy zorganizować na okres przejściowy kolonię, z punktem sanitarno-odżywczym PCK.

Zarząd Okręgu zobowiązał się zakupić dla kolonii koce, sienniki i ewent. bieliznę pościelową, a Zarząd Oddziału PCK. w Miechowie zaofiarował na razie kwotę zł 600 na produkty żywnościowe.



Rozdawanie żywności ofiarom powodzi przez P. C. K. w Prądniku pod Ojcowem (pow. Olkuski).

Dnia 26 maja rb. Prezes Zarządu Okręgu wraz z inspektorem udali się na teren powiatu olkuskiego dla zbadania na miejscu akcji pomocy powodzianom.

Oddział PCK. w Olkuszu wysłał dnia 24 maja 3 patrole san.-rat. PCK. z instruktorem oddziałowym na teren wsi Prądnik-Koszkiewski, Swawola, Nowawieś i Januszowice, należące wszystkie do powiatu olkuskiego, w celu okazania doraźnej pomocy poszkodowanej ludności.

Pomoc udzielona przez Oddział PCK. w Olkuszu była pierwszą jaką otrzymali powodzianie i trafiła tam właśnie, gdzie ludność pozbawiona środków do życia, widząc swoją bezsilność wobec zniszczenia pogrążona była w odrętwienie i oczekiwała pomocy.

Patrole san.-rat. PCK. rozdały na miejscu poszkodowanej ludności następujące artykuły, zakupione przez PCK.: 200 kg grochu, 200 kg kaszy, 300 kg ziemniaków, 20 kg słoniny, 5 kg mydła.

Jednocześnie patrole PCK. rozdały najbardziej potrzebującym 1500 kg mąki wydane przez starostwo powiatowe w Olkuszu.

Udzielono pomocy sanitarnej około 200 mieszkańcom wymienionych wsi.

Na ogół skorzystało z akcji ratowniczej PCK. 95 rodzin, czyli 460 osób.

Należy podkreślić akcję Krakowskich Kół Młodzieży PCK., które przy pomocy Zarządu Oddziału i Okręgu zorganizowały, celem niesienia pomocy i uczczenia „Dnia Matki" dostarczenie do Słomnik dla matek i dzieci 500 kg ubrań, suchego prowiantu i różnych darów. Delegacja młodzieży zawiozła to wszystko na miejsce w dniu 31 maja r. b.

Dnia 29 maja rb. członek Zarządu Gł. PCK. p. Anna Paszkowska, mając przydzielonego sobie do pomocy płk. K. Kędzierskiego wyjechała na tereny objęte powodzią w celu sprawdzenia pracy Polskiego Czerwonego Krzyża dla ofiar klęski żywiołowej.

Pani Paszkowska zwiedziła Kielce, następnie przez Lipówkę, Pińczów, Działoszyce, Skalmierz i Racławice udała się do Olkusza i Miechowa, a stamtąd do Krakowa.

Zniszczone tereny i wyrwy w drogach niezmiernie utrudniały przejazd. W wielu miejscowościach widok chat rozwalonych przedstawiał się okropnie. W Słomnikach w jednej większej sali przebywało 10 rodzin (do 40 osób dorosłych i dzieci). Burmistrz, zarazem dyrektor szkoły wykazał wielką energię i poświęcenie i stara się obecnie o dwór w pobliskim Niedźwiedziu, celem stworzenia tam kolonii dla dzieci, które trzeba wydobyć z fatalnych warunków higienicznych.

Na ogół praca Polsk. Czerw. Krzyża dla ofiar powodzi była prowadzona bardzo sprawnie i okazała się najlepszą propagandą PCK. do którego zwracano się stale z prośbą o pomoc.

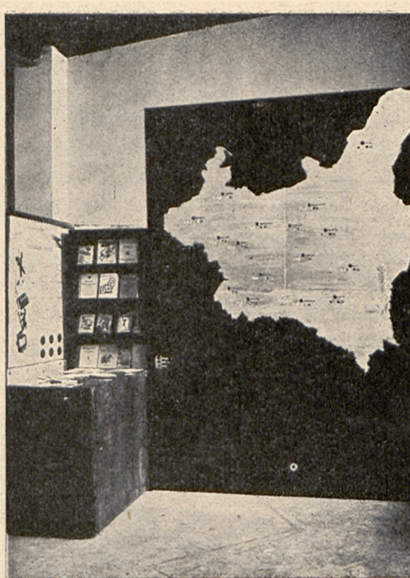
Zarządy Okręgów pracowały b. ofiarnie zaś personel ratowniczy okazał się całkowicie na wysokości zadania; instruktorzy, siostry pog. san. i drużyniacy pracowali z wielkiem poświęceniem.

WYSTAWA W LISKOWIE

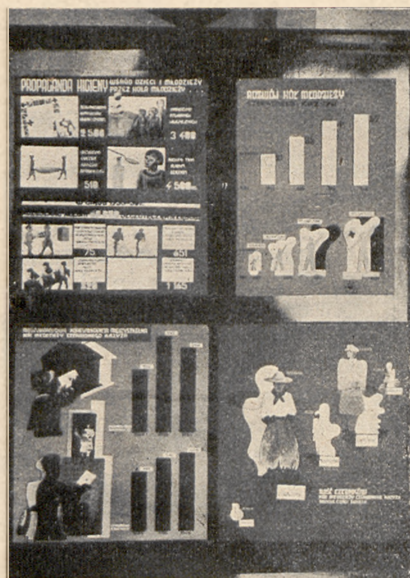
W dniu 8 b. m. nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą „Praca i kultura wsi" we wzorowej wsi polskiej w Liskowie.

Cała Polska zna historię Liskowa. Jest to dziełem niestrudzonej pracy i energii ks. prałata Blizińskiego, który za cel swego życia postawił sobie stworzenie z zaniedbanej ubokiej i ciemnej wioski — wzoru jaką wieś polska stać się może i powinna jeśli potrafi się rozbudzić i uaktywnić cenne wartości duchowe drzemiące w duszy polskiego ludu. Czterdziestoletnia działalność społeczna ks. prałata Blizińskiego nadała jego zamierzeniom realne kształty. Wieś Lisków stał się sy-

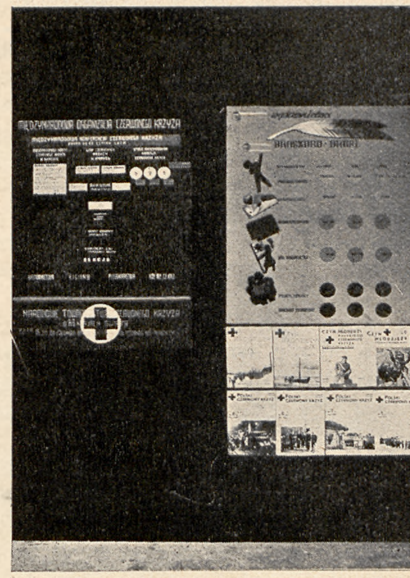


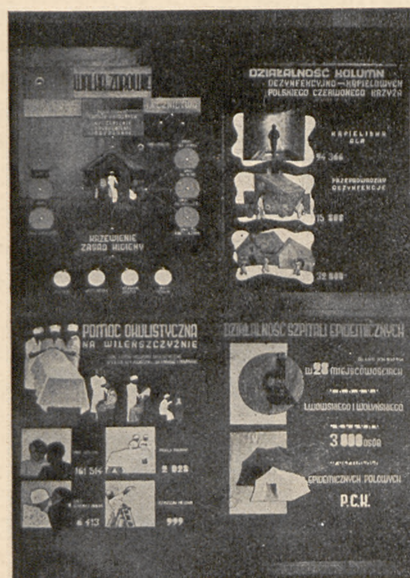


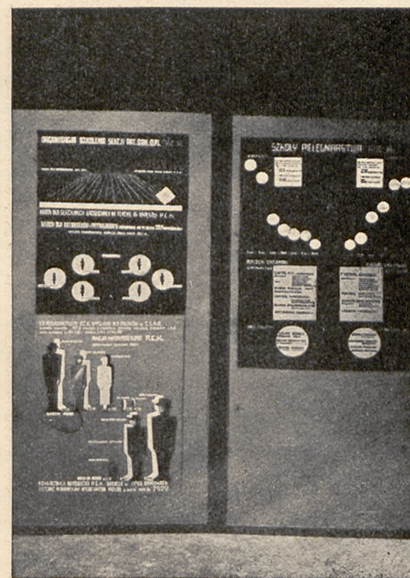


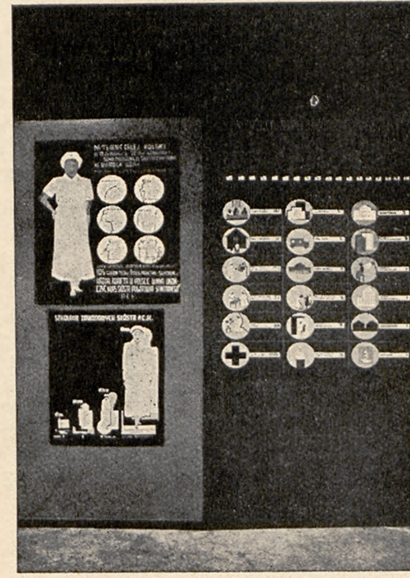












Fragmenty stoiska propagandowego P. C. K. na wystawie w Liskowie.

nonimem kultury wiejskiego osiedla, który z okazji wystawy „pracy i kultury wsi" będzie demonstrowane szerokim masom włościaństwa jako wzór do naśladowania.

Polski Czerwony Krzyż, którego zainteresowania i program pracy w czasie pokoju sięgają coraz bardziej wgłąb życia społecznego, poświęca zagadanieniu higieny i zdrowotności wsi baczną uwagę. Wymownym tego przykładem jest praca sióstr Polskiego Czerw. Krzyża w wiejskich ośrodkach zdrowia, szeroka akcja higieniczna prowadzona przez Koła Młodzieży P.C.K., akcja sanitarna zwalczająca choroby zakaźne w razie ujawnienia epidemii w środowiskach wiejskich, a wreszcie coraz szerzej pomyślana popularyzacja zagadnień z higieny wśród włościaństwa, zarówno przez stosowne i pod kątem potrzeb wsi opracowane wydawnictwa, jak i zapomocą pogadanek, filmów i przezroczy z tej dziedziny. Wszystkie te czynniki składają się na wysunięcie P.C.K. na pierwszoplanowe stanowisko w pracy nad podniesieniem higieny i kultury sanitarnej wsi polskiej.

To też na wystawie Liskowskiej Polski Czerw. Krzyż ma zamiar zademonstrować naocznie jaknajszerszym masom włościaństwa rolę jaką w powyższych zagadnieniach instytucja ta odgrywa, oraz wskazać możliwość osobistego współdziałania ludności wiejskiej w tych wysiłkach i pracy.

Współudział P.C.K. w wystawie Liskowskiej wyrazi się w dwu kierunkach: pokazowym i czynnym.

W obu tych działach P. C. K. ma zamiar posługiwać się sprzętem sanitarnym będącym w posiadaniu instytucji i używanym w razie konieczności doraźnego improwizowania akcji P.C.K. w terenie na wypadek wojny czy klęsk żywiołowych.

A zatem — w olbrzymim namiocie hangarowym, który w nagłych wypadkach używany jest przez P.C.K. jako pomieszczenie bądź szpitala polowego, bądź chwilowego schroniska dla pogorzelców, powodzian i tp. rozstawione będzie stoisko, które właściwie mówiąc jest jedynym obiektem pokazowym P.C.K. na wystawie. Stoisko to składa się z szeregu map, wykresów i plansz uwidoczniających w cyfrach i plastycznych obrazach rozwój i działalność P. C. K. we wszystkich dziedzinach jego pracy. Wielka mapa świetlna daje obraz organizacyjnego rozwoju PCK. w terenie. Do całości stoiska dołączona jest sekcja ratownicza P. C. K. na manekinach w nowym ekwipunku.

W ramach działu szkolnictwa zorganizowanego przez miejscowy inspektorat szkolny, ujęty jest szeroko dział pracy Kół Młodzieży w zakresie higieny i pracy społecznej.

O wiele większą uwagę natomiast zwrócił P.C.K. na czynny współudział w wystawie w zakresie objętej programem stałej pracy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pragnąc dać możność przybyłym na wystawę z odległych częstokroć stron kraju dokładnego umycia się i oczyszczenia po utrudzającej podróży, Polski Czerw. Krzyż zorganizował kąpielisko natryskowe, z którego będzie mógł korzystać każdy, otrzymując przytem kawałek mydła i ręcznik do mycia za skromną opłatą 5 groszy. Sądzić należy że ta inicjatywa P. C. K. spotka się z należytą oceną zwiedzających wystawę i będzie odpowiednio wykorzystana. Kąpielisko funkcjonować będzie przez cały czas trwania wystawy.

Następnie Pol. Czerw. Krzyż organizuje stały punkt pomocy doraźnej obsługiwany przez personel ratowniczy P.C.K. W każdym wypadku zasłabnięcia, skaleczenia i t. p. poszkodowani znajdą pomoc i opiekę na punkcie sanitarnym P.C.K. zaopatrzonym we wszystkie środki dla skutecznego i sprawnego funkcjonowania. Przewidziane jest pozatym rozwinięcie punktu odżywczego, gdzie będą wydawane skromne posiłki.

W ten sposób Polski Czerwony Krzyż zademonstruje swą pracę w tych dziedzinach, które stanowią zasadnicze punkty jego działalności w wielkich skupiskach ludzkich, tym razem na szczęście w radosnej i pokrzepiającej ducha okazji.

Ponieważ jednak nie samym chlebem, wodą i opatrunkami człowiek żyje, Polski Czerwony Krzyż postanowił zapewnić również interesującym się jego działalnością, godziwą, a niewątpliwie dla szerokich mas wiejskich nader atrakcyjną rozrywkę — uruchamiając własne kino dźwiękowe, gdzie wyświetlane będą krótkie filmy propagandowe P. C. K., przeplatane filmami czysto rozrywkowymi.

Ponadto będą robione zdjęcia filmowe, częściowo przez P.C.K., częściowo we własnym zakresie, aby upamiętnić współudział i pracę P.C.K. na Wystawie Liskowskiej.

Niewątpliwie wielu naszych czytelników będzie miało sposobność osobistego przekonania się jak przedstawiać się będzie działalność P.C.K. na samej wystawie.

M. Ulrichsowa.

WIELKI BAZAR CZERWONOKRZYSKI W LONDYNIE



Pomnik Florencji Nightingale w Anglii.

W pierwszych dniach lipca rb. odbędzie się w Londynie wielki międzynarodowy Bazar Czerwonokrzyski, organizowany przez Brytyjski Czerwony Krzyż na rzecz Fundacji Florence Nightingale.

Brytyjski Czerw. Krzyż zwrócił się do Narodowych Czerwonych Krzyży z prośbą o nadesłanie na Bazar wyrobów sztuki ludowej, noszących wybitną cechę regionalną i przedstawiających sztukę ludową danego kraju. Kilkadziesiąt Czerwonych Krzyży obiecało swój współudział w Bazarze, który zapowiada się, jako prawdziwa wystawa sztuki ludowej i folkloru przeróżnych państw.

Polski Czerwony Krzyż zobowiązał się przesłać do Londynu jako ofiarę na ręce Brytyjskiego Czerwonego Krzyża kolekcję różnorodnych przedmiotów, o charakterze wybitnie ludowym.

Zostały zakupione kilimy, tkaniny lniane i wełniaki, bogate wzorzyste hafty podolskie, poleskie, wołyńskie, kurpiowskie itd., obrusy haftowane, serwety, komplety podwieczorkowe, kolekcja poduszek wykonanych z haftów i wzorzystych tkanin. Nabyto serię lalek w barwnych strojach ludowych i kilka rzeźb drewnianych wykonanych w Zakopanem. Swoistą sztukę huculską reprezentują roboty snycerskie, piękne kandelabry, szkatułki, pudełeczka, nożyki, fajki itd.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyczyniło się do uzupełnienia tej pięknej i ciekawej kolekcji, świadczącej o poziomie sztuki ludowej polskiej.

Polskie Stowarzyszenie Pielęgniarek Zawodowych ofiarowało również szereg ładnych i oryginalnych przedmiotów.

Do Komitetu Organizacyjnego Bazaru należą najwyższe osobistości społeczeństwa angielskiego oraz dyplomacji. Słynąca z urody księżna Kentu, bratowa Króla Jerzego, obiecała odwiedzić Bazar w dniu otwarcia. Całkowity dochód tej olbrzymiej imprezy czerwonokrzyskiej będzie przekazany na Fundację im. Florence Nightingale.

Główny Komitet Fundacji Florence Nightingale zaznaczał kilkakrotnie, iż pragnie wystawić ż y w y p o m n i k ku uczczeniu pamięci wielkiej angielskiej pielęgniarki, której imię pozostanie na zawsze związane z powstaniem i rozwojem pielęgniarstwa zawodowego.

Anglia posiada kilka pomników Florence Nightingale, głoszących o jej wielkich zasługach dla kraju i dla ludzkości, lecz „żywy pomnik” wspomniany powyżej są to Międzynarodowe Wyższe Kursa Pielęgniarstwa, organizowane rok rocznie w Londynie przez Ligę Czerwonych Krzyży, na które zjeżdżają pielęgniarki z pięciu części świata, pragnące pogłębić swoją wiedzę i otrzymać jak najwyższe fachowe wyszkolenie.



Kolekcja wyrobów polskiej sztuki ludowej wysłana przez Z. Gł. P. C. K. do Londynu na Wielki Bazar Czerwonokrzyski.



Grupa uczestników uroczystości poświęcenia Świetlicy Oddz. P. C. K. w Równem oraz poświęcenia sztandaru ss. pog. san.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ PRZY PRACY

OKRĘG WOŁYŃSKI.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU PCK. W RÓWNEM.

Dnia 2 maja rb. odbyło się w Równem uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy Oddziału PCK. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów z p. starostą powiatowym B. Rogowskim na czele.

Obecne były siostry pog. san. wraz z członkami druż. rat.

Ksiądz Dziekan Ludwik Syrewicz dokonał aktu poświęcenia świetlicy i biura Oddziału oraz pięknie wyhaftowanego sztandaru Koła sióstr pog. san., po czym wygłosił porywające przemówienie o ideologii czerwonokrzyskiej, życząc Zarządowi Oddziału PCK. i jego członkom owocnej pracy i pomyślnego rozwoju. Następnie p. Starosta wręczył instruktorom PCK. II kl. świadectwa z ukończenia kursu.

Uroczystość zakończyło przemówienie Wiceprezesa Oddziału mjr. dr. Chodorowskiego, pozostawiając miłe i podniosłe wrażenie licznie zebranej publiczności.

OBCHÓD DNIA 3 MAJA W ŁUCKU.

W Łucku, w Dniu Święta Narodowego, wzięły udział w defiladzie reprezentacyjne drużyny ratownicze PCK. Należycie umundurowane i wyekwipowane w sprzęt sanitarny nowego typu — budziły wielkie zainteresowanie wśród licznie zgromadzonej publiczności.

OKRĘG PODLASKI.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W JANOWIE PODLASKIM.

Oddział PCK. w Janowie Podlaskim obchodził w pierwszym dniu Zielonych Świąt uroczystość poświęcenia swego sztandaru.

Poświęcenie poprzedziła Msza św. celebrowana przez J. E. Biskupa Podlaskiego Ks. Dr. Przeździeckiego. Po skończonym nabożeństwie obecni udali się przed katedrę, gdzie wobec zgromadzonych władz rządowych, samorządowych i czerwonokrzyskich — Prezes Oddziału PCK. w Janowie Podlaskim, ks. prof. Księżopolski, odczytał akt poświęcenia sztandaru, po



Defilada w Równem dn. 3 maja 1937 ss. pog. san. P. C. K., i druż. rat.-san. P. C. K.

Defilada w Łucku.





Defilada w Równem.



czym J. E. Ks. Biskup Przeździecki dokonał samego poświęcenia i wygłosił piękne przemówienie o szczytnych zadaniach PCK. Rodzice chrzestni sztandaru: hr. Adela Plater-Zyberg oraz Prezes Okręgu Podlaskiego — Sędzia Piesiewicz wręczyli sztandar Prezesowi Oddziału PCK. w Janowie Podlaskim, po czym nastąpiło wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Po skończonej uroczystości odbyła się w lokalu PCK. skromna herbatka.

OKRĘG WILEŃSKI.

Z DZIAŁALNOŚCI PUNKTU SANITARNEGO PCK. W TURMONTACH ZA CZAS PRZEJAZDU I POWROTU ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH WYJEŻDŻAJĄCYCH NA ŁOTWĘ NA ROBOTY ROLNE.

Punkt sanitarny PCK. w Turmontach posiada 11 wagonów, przeznaczonych na Dom Noclegowy, z którego korzystało w r. 1936 10.019 osób. Każdy wagon zaopatrzony jest w czyste wiadro na wodę do picia przegotowaną, umywalnię, mydło, ręcznik, oraz wrzątek na herbatę.

Zastaw tych wagonów mieści się na bocznym torze; na wagonie powiewa chorągiew z godłem „PCK.." i szyld „Punkt sanitarny PCK.".

Ambulatorium mieści się w wagonie wyposażonym przez Zarząd Okręgu Wileńskiego PCK.: 7 łóżek dla osób wymagających parodniowego przebywania w łóżku oraz w 2 apteczki: 1) stała — wyposażona w najniezbędniejsze leki pierwszej potrzeby, 2) przenośna — do użytku przy obchodzie transportu.

Kierowniczka punktu, siostra pog. san. PCK. spotyka transporty powracające na stacji Turmonty lub Zemgale, a odjeżdżające na stacji Turmonty. Przeprowadza wywiady chorobowe i ogólne, załatwia formalności, udziela porad i pomocy sanitarnej. Potrzebującym dopomaga w uzyskaniu zniżki kolejowej lub też biletu kredytowego, opłacanego potem przez dłużnika.

Dokarmianie biedniejszych odbyło się w 324 wypadkach; wydawano po 1 klg. chleba i po 1 litrze mleka.

Kierowniczka wygłaszała podczas postoju transportu pogadanki higieniczne.

W roku 1936 przeszło przez punkt sanitarny PCK. 20.319 osób wyjeżdżających na Łotwę, oraz 10 995 powracających z Łotwy. Różnica powstała z przyczyny, że powrót odbywa się jeszcze w 1937 roku.

Doświadczenie wykazało, że punkt sanitarny PCK. jako placówka opieki nad robotnikami sezonowymi jest wysoce potrzebny. Zainteresowanie społeczeństwa oraz znaczna pomoc pieniężna i wykonawczo-administracyjna udzielana przez Urząd Wojewódzki Wileński i przez Starostwo Brasławskie, wymownie świadczą o pożyteczności tej placówki Czerwonokrzyskiej.

Praca Kierowniczki jest bardzo ciężka, gdyż nieraz musi pracować przez całą dobę.

OKRĘG LUBELSKI.

Z ŻYCIA KÓŁ MŁODZIEŻY P. C. K. W JANOWIE LUBELSKIM.

Młodzież czerwonokrzyska obchodziła bardzo uroczyście „Dzień Matki' w Janowie Lubelskim. Na program złożyły się uroczyste nabożeństwo, pochód Kół Młodzieży i okolicznościowe akademie.

O godzinie 9-tej rano drużyny szkolne młodzieży P. C. K. przemaszerowały przez ulice miasta, udając się na nabożeństwo, podczas którego piękne przemówienie wygłosił prefekt szkolny ks. Dmochowski. Następnie udano się na akademię, na której były obecne matki i licznie zebrana publiczność.

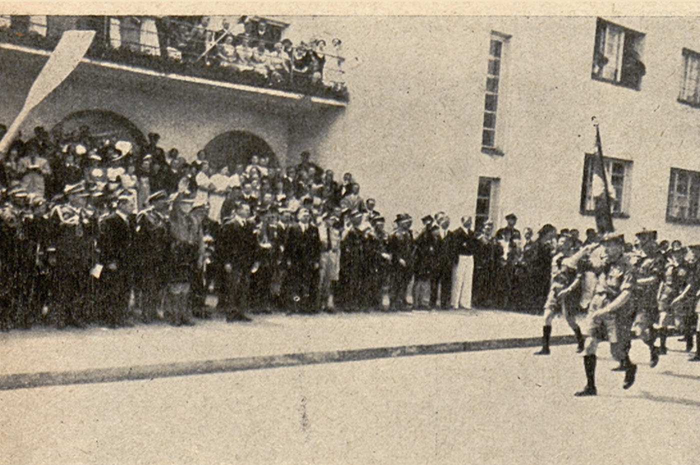
OKRĘG WARSZAWSKI.

WARSZAWSKIE KOŁA MŁODZIEŻY PCK. WITAJĄ WOJEWODĘ MICHAŁA, NASTĘPCĘ TRONU RUMUŃSKIEGO.

Koła Młodzieży PCK. w Warszawie wzięły żywy udział w uroczystościach i pokazach, zorganizowanych na cześć młodego następcy tronu rumuńskiego podczas jego krótkiego pobytu w Warszawie.



Przyjazd do C. I. W. F. Warszawskich Kół Mł. P. C. K., mających wziąć udział w defiladzie młodzieży przed Księciem Michałem Rumuńskim.



Defilada młodzieży przed księciem Michałem Rumuńskim w Centralnym Instytucie Wych. Fiz. na Bielanach.

Koła Młodzieży były ustawione na dworcu w chwili przyjazdu Księcia Michała. Nazajutrz zaś uczestniczyły w pokazach młodzieży, zorganizowanych w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Młodzież czerwonokrzyska defilowała przed Księciem, ubranym w strój harcerski. Jak wspominaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego miesięcznika, młody Książę Michał piastuje godność Prezesa Rumuńskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży i bardzo się interesuje rozwojem tej organizacji.

UROCZYSTY OBCHÓD „DNIA MATKI" W WARSZAWIE.

Wg. utartego od lat kilkunastu zwyczaju, w ostatnią niedzielę majową odbyły się w całej Polsce uroczystości związane z obchodem „Dnia Matki" zorganizowane przez młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża przy udziale władz szkolnych i licznych organizacji młodzieżowych.

Poszczególne komisje okręgowe Kół Młodzieży PCK. urządziły w 16 miastach wojewódzkich uroczyste nabożeństwa na intencję Matek, oraz akademie, na które przybyła młodzież wraz z rodzicami.

W Kołach Młodzieży PCK. — wiejskich i miejskich, odbyły się uroczystości lokalne, głównie na terenie szkół.

Specjalnie uroczysty charakter miał „Dzień Matki" w Warszawie.

Po nabożeństwie dziatwa udała się na akademie. Urządzono je w 4-ch ogromnych salach, mianowicie: w Kinie „Roma", w Kinie „Praga", w Kinie „Świat" na Żoliborzu oraz w sali dyrekcji tramwajów przy ulicy Młynarskiej.

Program wszystkich akademii wypełniły dzieci wyłącznie własnymi siłami.

AKCJA POMOCY DLA POGORZELCÓW W POW. WĘGROWSKIM.

W związku z klęską dużego pożaru w powiecie węgrowskim, gdzie spłonęło doszczętnie 200 chat i tysiąc osób pozostało bez dachu nad głową, Okręg Warszawski uruchomił i wysłał na teren objęty klęską pożaru punkt sanitarno-odżywczy wraz z kuchnią polową.

Ponadto wysłano do wsi Międzyn namiot hangarowy dla doraźnego ulokowania pogorzelców i pralnię polową.

KONFERENCJA PRASOWA W ZARZĄDZIE GŁ. P. C. K.

Przed rozpoczęciem „Tygodnia" odbyła się w Zarządzie Głównym P. C. K. dnia 26 maja rb. konferencja prasowa, na którą przybyło 23 przedstawicieli prasy stołecznej.

Prezes Zarządu Gł., p. gen. Aleksander Osiński, wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił doniosłą rolę Czerwonego Krzyża i jego wielkie znaczenie humanitarne i moralne. Zwracając się do zebranych wyraził nadzieję, że prasa będzie i nadal życzliwie poruszała zagadnienia, związane z rozwojem i pracą Czerwonego Krzyża w celu zaznajomienia jak najszerszych warstw społeczeństwa z jego działalnością.

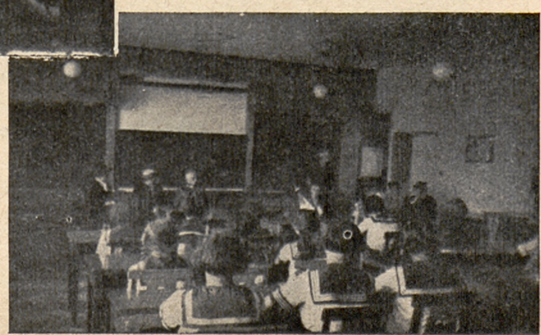
Po zakończonej konferencji Prezes Zarządu Gł., wraz z członkiem Zarządu — p. Paszkowską, prezeską Warszawskiej Okręg. Komisji Kół Mł. p. A. Roszkowską oraz przedstawicielami prasy udali się na zaproszenie Okręgu Warszawskiego do Szkoły SS. Urszulanek, gdzie byli obecni na pokazach ratowniczych, zorganizowanych przez słuchaczy Szkoły Podchorążych Sanitarnych, którzy są wykładowcami na kursach ratowniczych

POKAZY RATOWNICTWA w gimnazjum p. Szachtmajerowej



Prezes Zarz. Gł. P.C.K., generał Osiński, otoczony młodzieżą w gimn. p. Szachtmajerowej.







Wręczenie p. Marii Malickiej propagandowego afisza P. C. K.

dla młodzieży szkolnej. Stamtąd udano się do gimn. p. Szachtmajerowej, gdzie Koło Młodzieży P. C. K. urządziło pokaz ćwiczeń ratowniczych.

PRZEDSTAWICIELE ZARZĄDU GŁ. NA ZAMKU KRÓLEWSKIM.

Pan Prezydent R. P. przyjął dnia 2-go czerwca na Zamku Królewskim Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w osobach: Prezesa — gen. A. Osińskiego, Wiceprezesa — Sędz. B. Kozłowskiego, Członka Zarządu — p. A. Paszkowską, Szefa Sanitarnego P. C. K. — Płk. dr. Szareckiego i Dyrektora P. C. K.— Dr. Wł. Gorczyckiego.

Prezes P. C. K. — gen. A. Osiński, ofiarował p. Prezydentowi piękny album z fotografiami, ilustrującymi działalność Polskiego Czerwonego Krzyża.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA MŁODZIEŻY CZERWONOKRZYSKIEJ.

Z okazji istnienia XV-lecia Kół Młodzieży PCK.— Okręg-Oddział Warszawski zorganizował piękną wystawę, ilustrującą działalność Kł Młodziey PCK. Okręgu Warszawskiego.

Wystawa mieści się w salach Kasyna Oficerskiego przy Al. Szucha. Otwarcia wystawy dokonał dnia 6 czerwca delegat kuratora Okręgu Warszawskiego.

Bogaty i urozmaicony zespół eksponatów wykazuje dorobek pracy młodzieży czerwnokorzyskiej w zakresie higieny, kursów ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego, korespondencji zagranicznej i międzykrajowej, pracy społecznej oraz opieki nad przyrodą.

WRĘCZENIE P. MARII MALICKIEJ PROPAGANDOWEGO AFISZU P. C.K.

Wieczorem dnia 1 czerwca r. b. na scenie teatru Marii Malickiej przedstawicielka Okr. Warsz. p. pułkownikowa Dr. Dracowa i redaktor „Czynu Młodzieży", p. J. Karbowski wręczyli p. Marii Malickiej pięknie oprawny propagandowy afisz Polskiego Czerwonego Krzyża, do którego p. Maria Malicka pozowała w stroju pielęgniarki. Jednocześnie wręczono p. Malickiej wiązankę róż z listem Zarządu Gł. P. C. K., wyrażającym znakomitej artystce podziękowanie za jej uczynność dla Polskiego Czerwonego Krzyża.

RATOWNICTWO PRZECIWGAZOWE

TOKSYKOLOGIA GAZÓW PARZĄCYCH.

A. IPERYT c. d.

Właściwe leczenie oparzeń.

W poprzednim artykule były omówione metody zapobiegania oparzeniom iperytowym. Właściwe leczenie oparzeń iperytowych nie odbywa się w terenie, ze względu na długi okres utajenia pierwszych objawów. W tym czasie oparzony znajdzie się już w szpitalu pod opieką lekarską, względnie na punkcie ratowniczym.

W okresie zaczerwienienia skóry stosuje się przede wszystkim zmywanie skóry 2% roztworem wodnym annogenu, względnie ciepłą wodą i 10%-wym mydłem annogenowym. Po dokładnym zmyciu skóry kładzie się na miejsce oparzone okład wilgotny pod ceratką albo z płynu Burowa, albo, co jest najlepsze z 5%-wego roztworu kwasu garbnikowego (taniny). Tanina działa bardzo dobrze, ponieważ garbuje i ściąga skórę oparzoną, przeciwdziała wessaniu przez skórę szkodliwych produktów i zamyka drogę bakteriom, a przez to skraca okres leczenia. Można w tym okresie stosować również maść nie tłustą, która znajduje się w handlu pod nazwą: „antiflogistina". Jest to maść o składzie następującym: Kaoliny dobrze wysterylizowanej 100 g., gliceryny 1000 g., kwasu borowego 100 g., olejku eukaliptusowego 1 g., olejku gaulteriowego 1 g. Maść ta działa dobrze przeciwzapalnie na miejsce oparzone, zmniejsza zaczerwienienie i obrzęk. Maści wykonanych na tłuszczach w tym okresie stosować nie wolno.

W okresie pęcherzy musimy pamiętać o tym, że płyn z pęcherzy należy usunąć, przynajmniej z pęcherzy większych, ale nie wolno odcinać całej błonki pęcherza, gdyż stanowi ona dobrą ochronę przed bakteriami. Pęcherze przekłuwa się na dwóch przeciwległych biegunach i lekko naciskając na błonkę pęcherza, wypuszcza się z niego płyn, bez żadnej przesadnej obawy przed tym płynem, gdyż iperytu on nie zawiera. Nie mniej jednak należy ten płyn dokładnie zmyć ze skóry, gdyż stanowi on doskonałą pożywkę dla bakteryj, które mogłyby się w nim szybko rozwijać i spowodować pozorne zwiększenie oparzenia. Gdyby płyn w pęcherzach był zgęstniały i nie chciał wypływać, nie należy ugniatać pęcherza, gdyż płyn po zastosowaniu okładów sam zmięknie w późniejszym okresie i wypłynie z pęcherza. Na przekłute pęcherze stosuje się te same okłady, które były poprzednio wymienione, lub maść podaną powyżej.

Dopiero w okresie owrzodzeń, wolno stosować maści tłuste, więc wykonane na wazelinie lub innych tłuszczach. Dobre wyniki daje maść ichtiolowa, lub maść cynkowa, albo obie maści zmieszane razem. Okłady z taniny i w tym okresie dobrze skutkują. W czasie zmiany opatrunku dobrze jest kąpać daną część skóry w wodzie z dodatkiem ichtiolu, lub tiolu, albo stosować podobne łagodne przemywania oczywiście roztworem podgrzanym. Suchych posypek lepiej unikać, gdyż powodują one tylko pozornie szybsze gojenie się. Powstaje strup a pod strupem





Ćwiczenia przeciwgazowe obrony lotniczej biernej druż. rat. P. C. K. w Augustowie.

gojenie idzie bardzo powoli i opornie. Lepiej leczyć te owrzodzenia na wilgotno, lub na tłusto, aby nie dopuścić do przedwczesnego powstawania strupa utrudniającego leczenie dalsze przez zamknięcie bezpośredniego dostępu do owrzodzenia.

Leczenie ciężkich oparzeń iperytowych trwa zazwyczaj długo, kilka do kilkunastu nawet tygodni. Oczywiście że powyżej naszkicowano tylko ogólnie metody leczenia oparzeń skórnych. W ręku lekarzy znajdują sie jeszcze metody inne, może lepsze i skuteczniej oraz szybciej prowadzące do wyleczenia.

Zwykle po wyleczeniu owrzodzeń pozostają blizny powierzchowne, trupio blade, miejscami zabarwione na kolor brązowożółty. Blizny takie mogą trwale oszpecić oparzoną twarz, mogą doprowadzić do oszpecenia a nawet zniekształcenia warg i powiek itd. Sztuka chirurgiczna ma często wiele trudności do pokonania przy usuwaniu, względnie kosmetycznym uplastycznianiu podobnych blizn.

Czasem zdarza się, że cała skóra człowieka jest oparzona i pokryta zaczerwienieniem i rozległymi pęcherzami różnej wielkości, rozsianymi po całej skórze. W takim wypadku trudno byłoby człowieka ułożyć na łóżku. Wkładamy go więc do wanny z wodą ciepłą, w której rozpuszczamy na 100 litrów wody 850 g. soli kuchennej, a więc robimy fizjologiczny roztwór tej soli, następnie dodajemy 1 kg. sody oczyszczonej i 500 g. krochmalu. W taki sposób uzyskujemy płyn, który działa w znacznym stopniu łagodząco na oparzenia skórne. Pobyt człowieka oparzonego w tej wannie może być różnie długi od kilku do kilkudziesięciu godzin, zależnie od oparzenia. Oczywiście że w czasie przebywania człowieka w tej kąpieli musimy utrzymywać temperaturę wody na poziomie kąpieli ciepłej i kierować się wrażliwością na ciepłą wodę danego oparzonego, regulując według niego temperaturę. Człowiekowi zanurzonemu w tej kąpieli musimy podawać ciepłą czarną kawę do picia, dla ogrzania i wzmacniania serca, ewentualnie stosować inne środki wzmacniające serce i oddech. Kontrolujemy oddychanie i tętno, a gdyby tętno ulegało mimo to osłabieniu usuwa się danego człowiea z tej kąpieli. Zwykle wypadki takie szeroko rozlanych oparzeń kończą się śmiercią, niejednokrotnie jednak udaje się uratować człowieka, gdyż na szczęście przy oparzeniach iperytowych odpada w znacznym stopniu największa szkodliwość, która zabija człowieka przy oparzeniach termicznych, t. j. wsysanie przez skórę produktów rozpadu białka zmienionego przez wysoką temperaturę.

Ludzi takich ciężko oparzonych można znaleść w terenie w wypadku takim kiedy byli odcięci od pierwszej pomocy np. w zburzonym domu i dopiero po dłuższym czasie dostali się pod opiekę sekcyj ratowniczych.

W takim wypadku sekcje będą musiały odnosić tych ludzi na noszach najlepiej już wprost do szpitali. Do takiego dłuższego noszenia patrol musi być wzmocniony, szczególnie żeński, tak, jak to przedstawia wyżej zamieszczona rycina.

Oczy, ten najczulszy narząd ludzki, który jest bardzo narażony na działanie iperytu, jeśli nie jest ochroniony maską przeciwgazową, wymagają szczególnie troskliwego leczenia, aby zapewnić danemu człowiekowi możliwie nie upośledzoną zdolność widzenia, nawet po ciężkich oparzeniach. Można dojść do tego celu ale tu wymagana jest już współpraca niejako lekarza i oparzonego. Przede wszystkim nie wolno oczu oparzonych trzeć rękami, co czynią ludzie najczęściej i dołączają do uszkodzenia chemicznego, uszkodzenie mechaniczne i brud, a bakterie dokańczają zwykle dzieła odebrania wzroku człowiekowi. Choćby oczy niemożliwie swędziały nie wolno ich trzeć. Człowiek musi wytrzymać to swędzenie dla dobra swych oczu. Oczy należy przemywać kilka razy dziennie 0.1—2%-wym roztworem wodnym annogenu, na przemian z 2%-wym wodnym roztworem sody oczyszczonej. Lekarz zakrapla oczy kilka razy dziennie 2%-wym roztworem polokainy (nowokainy), gdyż kokainy do takich oczu stosować nie wolno, ponieważ mogłaby spowodować łuszczenie się rogówki. Oczy należy chronić przed światłem najlepiej w ten sposób, że przesłania się okna w izbie chorych. Przeciwdziałamy sklejaniu powiek przez ropę, wpuszczając do szpary powiekowej kroplę parafiny płynnej (oleju parafinowego). Gdyby oczy jednak przysychały, otwieramy je po zastosowaniu przymoczek z wywaru siemienia lnianego. Żadnych opatrunków i okładów na oczy stosować nie wolno. W razie nastąpienia innych niepożądanych powikłań lekarz specjalista zastosuje odpowiednie środki. W każdym razie leczenie właściwe zaczyna się dopiero w 2 a nawet 3 dniu po oparzeniu i jako pierwszego środka używa się roztworów protargolu, jako najmniej drażniących dla oczu. Blizny na powiekach, które mogą czasem doprowadzić do trwałego wywinięcia powiek na zewnątrz, lub podwinięcia do gałek ocznych, albo do zniekształcenia i powykręcania powiek, pozostawiamy w opiece chirurga.

W wypadku uszkodzenia dróg oddechowych przemywa się przede wszystkim nos i gardło 0.2%-wym roztworem wodnym annogenu, na przemian z 2%-wym roztworem sody oczyszczonej. Lekarz znieczula nos i gardło rozpylaniem 2%-wego roztworu polokainy lub 1%-wego roztworu kokainy, z dodatkiem gliceryny. Podaje się do ssania cukierki eukaliptusowe, które łagodzą objawy wgardle. Rozpyla się do dróg oddechowych olejek eukaliptusowy, lub według recepty francuskiej olejek gomenolowy. Przeprowadza się ciepłe inhalacje alkaliczne z roztworu 1%wego sody oczyszczonej, lub z roztworów sztucznych tabletek wód mineralnych alkalicznych z rodzaju Vichy lub Ems. Zwalczamy gorączkę zwykłą w takich wypadkach i staramy się o złagodzenie kaszlu, który może być niebezpieczny dla zatrutego, ponieważ przy kaszlu może się oderwać duży płat uszkodzonej błony śluzowej i zatkać wejście do dróg oddechowych, co może stworzyć niebezpieczeństwo uduszenia się. Wspomagamy serce w pracy środkami, które lekarz zaleci i staramy się wcześnie zapobiegać powikłaniom zakaźnym ze strony płuc podając chininę, względnie inne środki oparte na chininie. Chinina może być dla niektórych osób niebezpieczna, gdyż wiele osób wykazuje szczególną wrażliwość na chininę. Stosuje się w tych wypadkach kamforę, która wywiera również dobroczynne działanie na drogi oddechowe. Nie możemy zapominać również o środku, który działa zdecydowanie odkażająco na drogi oddechowe i to w tak silnym stopniu, że można nim opanować nawet gangrenę płuc, jak o tym donosi piśmiennictwo francuskie, a jest nim czosnek pospolity podawany w postaci soku, lub nalewki, kroplami, kilka razy dziennie.

Iperyt może się przedostać i do przewodu pokarmowego, połykany ze śliną, z pokarmem lub z wodą, a nawet z powietrzem oddechowym. W wypadku stwierdzenia objawów oparzenia przewodu pokarmowego podaje się do picia łyżkami kilka razy dziennie 2%-wy roztwór sody oczyszczonej, lub roztwory sztucznych tabletek wód mineralnych alkalicznych z rodzaju Vichy. Należy podać kilka łyżek dziennie papki wymienionej przy sternitach, składającej się z równych ilości węgla zwierzęcego i magnezji palonej, zarobionej wodą. Przy ostrej krwawej biegunce i bólach podaje się krople belladonowe, a nie opium, aby nie przyśpieszać i nie powiększać obstrukcji, która w następstwie oparzenia przewodu pokarmowego zawsze występuje w znacznym stopniu i jest uporczywa. Przy silnych bólach można stosować na brzuch ciepłe okłady. Gdyby wystąpiły wymioty, a nawet krwawe wymioty, podawać środki stosowane zwykle w tych wypadkach, więc lód do połykania, roztwory żelatyny itd. według zalecenia lekarza. Zwykle wtedy kiedy powraca utracony apetyt i smak możemy przypuszczać, że sprawa wyleczenia przewodu pokarmowego jest na dobrej drodze. *Dr. Ludwik Krzewiński.*

D B A J   O   Z D R O W I E

JAK WYKORZYSTAĆ LATO DLA ZDROWIA?

Lato jest porą roku, w której postępowanie nasze powinno być zastosowane do temperatury otoczenia w większym bodaj stopniu niż w innych porach. Tymczasem właśnie w lecie najmniej na to zwracamy uwagi. Przede wszystkim w lecie powinniśmy tak życie ułożyć, żeby dało ono nam jak najwięcej zadowolenia i korzyści dla zdrowia.



Jak wykorzystywano urlop dawniej...

Na pierwszy plan wysunąć musimy sprawę racjonalnego ubioru. Letnie ubranie powinno być lekkie i wygodne, ażeby nie krępowało ruchów, nie tamowało krążenia krwi i nie powodowało pocenia. Chodzi również o to by skóra zapewniony miała należyty dostęp powietrza. Nakrycie głowy również powinno być lekkie, najlepiej kapelusz słomkowy lub cienki filcowy, chroniący głowę przed przegrzaniem i kurzem. Osoby obdarzone przez naturę bujnym włosem i dobrze znoszące żar słońca mogą w lecie chodzić bez kapelusza, jednakże zbyt długo z nieprzykrytą głową na słońcu przebywać nie należy, gdyż zupełnie niepostrzeżenie ulec można porażeniu słonecznemu.

Noszenie w lecie sztywnych kołnierzy, a tym bardziej krochmalonych gorsów powinno być absolutnie zaniechane. Racjonalnie jest nosić koszule miękkie, t. zw. sportowe, z wykładanym, otwartym kołnierzem. Koszule lniane mogą nosić osoby, które mało się pocą, gdyż wilgotna koszula lniana ziębi ciało i, trudniej schnąc, gorzej przepuszcza powietrze. Lepsze są na upały koszule z materiałów bawełnianych lub lekkiej wełny. Zwiększone pocenie się w lecie wymaga częstszej zmiany bielizny, zwłaszcza koszul i pończoch. Trzeba wiedzieć, że górna połowa ciała i stopy najwięcej się pocą. Dlatego w lecie koszula nie dłużej jak trzy dni, a skarpetki względnie pończochy jeden lub dwa dni mogą być noszone. Zarówno ubranie jak kapelusz w lecie powinny być noszone tylko w jasnych kolorach, a to dlatego że jasne materiały odbijają promienie słoneczne, podczas gdy ciemne je pochłaniają i więcej się nagrzewają. Z tego powodu w krajach gorących europejczycy ubierają się na biało i noszą białe kaski na głowie. Obuwie powinno być wygodne, lekkie, przewiewne, niezbyt mocno zasznurowane.

Higiena skóry w lecie zasługuje na szczególną uwagę. Niezależnie od codziennej, zwykłej dbałości o czystość skóry, jak najczęstsza kąpiel jest bardzo pożądana. Ką-



...a jak dzisiaj.

piel całkowita doskonale oczyszcza skórę z potu i kurzu, otwiera pory i dzięki temu ułatwia tak zwane oddychanie skórne. Kąpiel rzeczna lub w pływalni, chłodne natryski nie tylko odświeżają organizm, ale go również hartują. Lato daje możność wykorzystania dla zdrowia kąpieli powietrzno-słonecznych, o wartości których pisaliśmy już poprzednio.

Pora letnia otwiera szerokie perspektywy dla wszystkich miłośników sportu. Do najzdrowszych letnich sportów zaliczamy tennis, wiosłowanie, pływanie, wycieczki piesze, wspinaczki, chodzi tylko o to, żeby się nie przemęczać i trudności, jaki dany sport nasuwa, przezwyciężać stopniowo.

O walorach higienicznych spędzania urlopu na wsi, w górach, nad morzem, — rozwodzić się nie potrzeba, są to bowiem rzeczy nie wzbudzające żadnej wątpliwości. Korzyść dla zdrowia osiągamy w tych warunkach nie tylko dzięki temu, że dłużej niż zwykle przebywamy na otwartym powietrzu, ale również dlatego, że pod wpływem zmiany otoczenia i odmiennego trybu życia, bez trosk i kłopotów, psychicznie wypoczywamy. Po tak spędzonym urlopie chętnie wracamy do pracy, a zapas zdobytej na wywczasach energii starcza nam na długie miesiące.

Letnie mieszkanie powinno odpowiadać wymaganiom kulturalnym i estetycznym i zapewnić pewien komfort. Jeżeli cały dzień nawet jesteśmy poza domem, to na noc wracamy do swego pokoju, zresztą mogą przyjść dni deszczowe, kiedy zmuszeni będziemy w domu pozostać. Wówczas przyjemniej będzie nam schodził czas, jeśli nasz letni pokoik będzie przytulny i miły. Mieszkanie powinno być widne, suche i czyste.

Aczkolwiek w okresie ferii letnich apetyt z reguły wzrasta, nie należy się przejadać. Uczucie pełności po posiłku powinno pozostać nam obce. Poza tym należy zwracać uwagę, by produkty spożywcze były świeże i zabezpieczone przed owadami. Produktów bez gwarancji świeżości lepiej nie używać wcale. Owoce i jarzyny surowe przed spożyciem powinny być myte. Pragnienie najlepiej gasić czystą wodą, lub herbatą z cytryną. Często piwo bywa w lecie nadużywane, aczkolwiek nie gasi ono pragnienia w tym stopniu co woda. Znacznie lepiej to zrobią surowe owoce lub mleko zsiadłe.

Dr. A. Rząśnicki.

ZASTOSOWANIE ELEKTRYCZNOŚCI W LECZNICTWIE

Medycyna w szerokim stopniu korzysta z usług elektryczności. Każdy nowy wynalazek, każde nowe ulepszenie, dokonane w dziedzinie elektrotechniki, natychmiast niemal znajduje zastosowanie w medycynie. W ten sposób unowocześnieniu ulega urządzenie sal szpitalnych, ambulatoriów, klinik i przychodni, gabinetów lekarskich oraz rozmaitych zakładów przyrodoleczniczych.

Medycyna zrozumiała i oceniła należycie potężne znaczenie elektryczności i jako jedna z pierwszych dziedzin wiedzy zaczęła korzystać z dobrodziejstw elektryczności.

W miarę ulepszania żarówek elektrycznych, zastosowywano coraz to nowsze ich rodzaje dla oświetlenia szpitali, sal operacyjnych, klinik i ambulatoriów. Łagodne, białe, prawie dziennie światło, rozjaśniło sale operacyjne, a dzięki zastosowaniu specjalnych armatur udało się tak oświetlić miejsca, na których odbywa się operacja, że uniknięto cieniów, co dla operującego ma ogromne znaczenie.

Tak samo w salach klinicznych i szpitalnych światło elektryczne odgrywa już wielką rolę i jest dostosowywane zawsze do warunków, w jakich winien przebywać chory. Ale elektryczność nie tylko oświetla sale operacyjne i szpitalne. Znalazła ona zastosowanie w samym lecznictwie oraz w gospodarce szpitalnej.

Ideałem każdego szpitala, sanatorium, kliniki lub zakładu leczniczego jest przede wszystkim czystość. Kompletna elektryfikacja gospodarstwa tych zakładów pozwoliła na usunięcie z ich budynków zwykłych kuchni i zastąpienie ich elektrycznymi, pracującymi czysto, cicho i oszczędnie. Stopniowo znajdują też zastosowanie w tego rodzaju budynkach piece elektryczne, dzięki czemu z gmachów szpitalnych zostają usunięte kominy i w ten sposób znika zadymianie. Jednocześnie piece eelktryczne, skonstruowane w sposób bardzo pomysłowy, pozwalają na regulowanie temperatury w każdym pokoju i w każdej sali w stopniu, zaleconym przez lekarzy.

W gospodarstwie szpitalnym znalazły szerokie zastosowanie elektryczne żelazka, imbryki, froterki, odkurzacze, pralnie, chłodnie itp.

W ten sposób unowocześniono nasze szpitale, zaopatrując je w urządzenia elektryczne, gwarantujące czystość zupełną, a jednocześnie pracujące tanio i oszczędnie.

W dziedzinie lecznictwa, elektryczność spowodowała gruntowne reformy. Z usług jej korzystają gabinety przyrodo-lecznicze, które są zaopatrzone w rozmaite aparaty diatermiczne. Dzięki elektryczności powstał dział rentgenologiczny, w wysokim stopniu ułatwiający rozpoznanie choroby.

Tak samo i gabinety dentystyczne zostały zelektryfikowane niemal całkowicie. Katalog rozmaitych narzędzi lekarskich i dentystycznych, skonstruowany przez elektrotechników, już dziś zawiera przeszło 100 pozycji, świadcząc najdobitniej o współpracy medycyny z elektrotechniką.

Ta współpraca obu dziedzin — wiedzy i techniki— rozszerza się z dniem każdym i zatacza coraz szersze kręgi. Medycyna śledzi z uwagą pracę i postępy elektrotechniki, która ze swej strony stara się przyjść z pomocą tej dziedzinie nauki, budując specjalne urządzenia i aparaty, mające na celu usprawnienie służby zdrowia i niesienia pomocy chorym.



Państwowy Zakład Leczniczy dla nerwowo wyczerpanych „Świack".

ŚWIACK I GOŚCIEJEWO

Wymienione w nagłówku nazwy dwu miejscowości w Polsce — mało są znane szerszemu ogółowi, aczkolwiek znajdują się tam zakłady lecznicze o dużem znaczeniu społecznem.

W Świacku od roku 1933 czynny jest nowocześnie urządzony, świetnie zaopatrzony we wszystkie niezbędne i najnowsze środki terapeutyczne „Państwowy Zakład Leczniczy dla nerwowo wyczerpanych „Świack", przeznaczony dla alkoholików i narkomanów mężczyzn. W Gościejewie od r. 1935 czynny jest „Państwowy Zakład Leczniczy dla nerwowo wyczerpanych kobiet", również jak i Świack nowocześnie urządzony i bogato wyposażony we wszystkie niezbędne środki terapeutyczne. Obydwa zakłady obok alkoholików(czek) i narkomanów(nek) przyjmują chorych na zaburzenia nerwowe o charakterze psychonerwicowym, jak również na ogólny stan wyczerpania nerwowego. Chorych psychicznie zakłady nie przyjmują.

Obydwa te zakłady stanowią poważną pozycję w zakresie lecznictwa specjalnego w Polsce i są chlubnym dorobkiem naszym w tej dziedzinie.

Przed wojną na terenie ziem Rzeczypospolitej nie było ani jednego podobnego zakładu leczniczego.

Ogromny wzrost po wojnie liczby alkoholików i narkomanów skłonił naczelne władze sanitarne w Polsce do powzięcia i realizacji myśli stworzenia specjalnych zakładów leczniczych dla podobnego rodzaju chorych. Państwo, korzystając ze specjalnych dotacyj, przeznaczonych na walkę z alkoholizmem i leczenie alkoholików stworzyło dwa powyżej wymienione specjalne zakłady.

„Świack" mieści się w dawnym historycznym pałacu Wołłowiczów, położonym w odległości 22 km. od Grodna, blisko od miasteczka Sopoćkinie. Pałac, będący jednym z najpiękniejszych zabytków z epoki Stanisławowskiej, został gruntownie pod kierunkiem prof. Oskara Sosnowskiego odnowiony i dostosowany do celów leczniczych: w jednej z oficyn umieszczono wzorowe urządzenia lecznicze do wodoświatła i elektrolecznictwa — wszystko przeprowadzone według wszelkich wymogów nowoczesnej techniki lekarskiej.

Gościejewo położone o 1 godz. jazdy koleją od Poznania, koło m. Rogoźna, mieści się w budynku dawnego „przytułku dla alkoholików", obecnie gruntownie odnowionego i znacznie rozszerzonego.

Gościejewo, również jak i Świack, uposażone zostało w najnowsze i bogate aparaty i urządzenia lecznictwa fizykalnego.

Obydwa zakłady posiadają obszerne fermy rolne, ogrody owocowe i warzywne, co daje możność stosowania w razie potrzeby odpowiedniej pracy na powietrzu, stanowiącej jeden z poważnych środków leczniczych.

W tem miejscu chcielibyśmy powiedzieć słów kilka **o lecznictwie** alkoholików i narkomanów wogóle. (W gruncie rzeczy niesłusznem jest wyodrębnienie dwu pojęć: alkoholików i narkomanów — albowiem alkoholizm chroniczny jest w istocie swej taką samą narkomanią, jak morfinizm, czy kokainizm — gdyż podstawową przyczyną alkoholizmu są narkotyczne właściwości alkoholu, jako jadu działającego w szczególny sposób na układ nerwowy człowieka). Przy leczeniu więc wszelkich kategoryj narkomanów (a więc i alkoholików) pamiętać należy przede wszystkim o jednem: o możliwie wczesnem rozpoczynaniu leczenia. Jak we wszelkich innych schorzeniach, tak i tu za-



Gościejewo: Zakład od strony parku.

dawnienie i zaniedbanie choroby, wpływa przedłużająco na późniejszą kurację i na samą możliwość osiągnięcia pomyślnych jej wyników. Rokowanie tem będzie lepsze i pewniejsze, **im wcześniej** zaczyna się leczyć narkomana (a więc i alkoholika) i to bez względu na to, czy choroba rozwinęła się na tle konstytucjonalnem, czy nawykowem.

W Polsce jednak dzieje się przeważnie naodwrót. I chorzy i ich rodziny zaczynają poważnie myśleć o leczeniu dopiero wówczas, gdy alkoholizm, lub inna narkomania, przybiera u chorego postać chroniczną, gdy destrukcja organizmu i pod względem psychicznym i w dziedzinie fizycznej dochodzi do stanu wyraźnie groźnego i dla samego chorego i dla jego otoczenia, stając się niewątpliwą dla każdego, nawet przygodnego obserwatora.

A przecież prastara zasada lekarska głosi, że każdą chorobę należy leczyć w jej **początkach** — im wcześniej — tem lepiej!

Jeżeli chodzi o narkomanie wogóle i o najbardziej rozpowszechniony z nich — alkoholizm, panuje co do konieczności jej leczenia powszechna ignorancja.

Zadaniem więc wszystkich, mających do czynienia z tego rodzaju chorymi, jest wskazywanie na konieczność jaknajwcześniejszego leczenia choroby w zakładzie specjalnym, jak Świack lub Gościejewo — w wypadkach niemożliwości zastosowania kuracji zakładowej — należy kierować chorych do przychodni przeciwalkoholowych. Zaniedbanie leczenia narkomanii w stadium pierwotnem mści się w straszliwy sposób przez pogłębienie choroby, a w dalszym ciągu przez wywołanie zmian nieodwracalnych, gdy leczenie wszelkie okaże się bezskutecznem i gdy chorego wypada umieszczać w szpitalu dla psychicznie chorych.

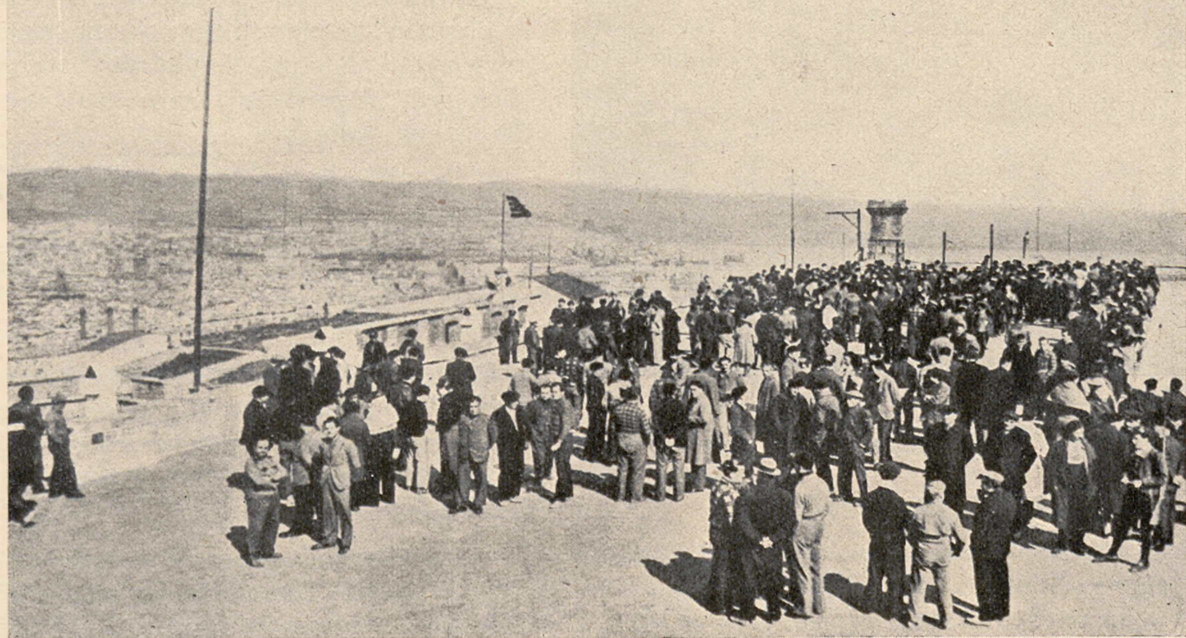
Państwo wielkim nakładem kosztów i wysiłku stworzyło dwa wyżej omówione zakłady lecznicze, wyposażyło je znakomicie w środki terapeutyczne, a przez wyznaczenie bardzo niskich opłat (za całkowite leczenie i utrzymanie 5 zł. w Świacku i 6 zł. w Gościejewie dziennie) udostępniło bardzo możność korzystania z nich. Nadmienić należy, że w wypadkach wyjątkowych udzielane są zniżki specjalne.

Na czele obu zakładów stoją wytrawni specjaliści w leczeniu chorób układu nerwowego i narkomanii: w Świacku **Dr. Henryk Zajączkowski,** w Gościejewie **Dr. Jarosław Neczaj - Hruzewicz.**

Wszyscy mający prawo korzystania z państwowej pomocy lekarskiej oraz ubezpieczeni w Ubezpieczalniach Społecznych mogą się leczyć za skierowaniem w Świacku i Gościejewie, jako w zakładach „uznanych".

Bliższych informacyj udzielają kancelarie zakładów: adres: Państwowy Zakład Leczniczy dla nerwowo wyczerpanych — „Świack", p. Sopoćkinie woj. białostockie i Państwowy Zakład Leczniczy dla nerwowo wyczerpanych w Gościejewie, p. Rogoźno Wlkp.

Jan Szymański.



Przechadzka jeńców w więzieniu Montjuich w Barcelonie.

Pod znakiem Czerwonego Krzyża na szerokim świecie

WOJNA DOMOWA W HISZPANII.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zwrócił się ponownie z apelem do Narodowych Czerwonych Krzyży, wzywając je do nadsyłania darów bądź pieniężnych, bądź w naturze na rzecz ofiar wojny domowej w Hiszpanii.

Do dnia 1 maja r. b. wpłynęło na ręce Międzynarodowego Komitetu 700.000 fr. szw. przeznaczonych na akcję w Hiszpanii.

Niezwykłą ofiarność wykazały Czerwone Krzyże Ameryki Południowej, t. zw. Ameryki Łacińskiej. Zasadnicza pokrewność rasy obudziła w narodach, wywodzących się od dawnych najeźdźców hiszpańskich, uczucie wielkiego współczucia dla ociekającej krwią Hiszpanii oraz chęć wykazania jej rzeczowej i skutecznej pomocy. Ameryka Południowa nadesłała duże sumy pieniężne i znaczne zapasy materiału sanitarnego i odzieży.

ZAKUP SAMOCHODÓW SANITARNYCH.

Międzynarodowy Komitet C. K. zakupił w Belgii auta sanitarne, których brak dawał się dotkliwie we znaki obydwu stronom walczącym.

OPIEKA NAD JEŃCAMI.

Przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu zajmują się specjalnie losem jeńców i roztaczają nad nimi bardzo troskliwą opiekę. Obie strony walczące chętnie ułatwiają delegatom Międzynarodowego Komitetu charytatywną działalność na terenie więzień. Przedstawciele Międzynarodowego Komitetu mogą odwiedzać więzienia, rozmawiają z jeńcami, rozdają im koce, żywność, paczki rozmaite. W licznych wypadkach wolno im było dostarczać jeńcom wiadomości o ich rodzinach.

Nie ulega wątpliwości, że wstawiennictwo Międzynarodowego Komitetu u odnośnych władz czerwonych i narodowych znacznie się przyczyniło do złagodzenia ciężkiej doli jeńców. W niektórych wypadkach usunięto na prośbę Międzynarodowego Komitetu niektórych dozorców więziennych.

Zorganizowano dla jeńców szpitale i poradnie.

Na ogół akcja Międzynarodowa Komitetu wywarła w tej dziedzinie wpływ bardzo dodatni i wpłynęła na bardziej ludzkie ustosunkowanie się władz do jeńców.



Ambulatorium w więzieniu w Barcelonie, napis na ścianie głosi, że z rozkazu komisarza nie wolno mówić o polityce.

BIURA INFORMACYJNE.

Biura informacyjne, założone w Madrycie, Barcelonie i Burgos przez Międzynarodowy Komitet, są bardzo czynne i załatwiają dziennie setki wywiadów.

Znaczna ilość obywateli hiszpańskich wykolejonych przez toczące się wypadki nie ma innej możności dowiedzenia się o losie najbliższej nieraz rodziny.

Do 1-go kwietnia rb. wpłynęło do biur informacyjnych Międz. Komitetu 174.528 zgłoszeń o wywiady, przy czym załatwiono pomyślnie 63.966 spraw.

OCHRONA SZPITALI.

Delegaci Międzynarodowego Komitetu zwiedzali szpitale i schroniska dziecinne zorganizowane przez obie strony walczące, które kilkakrotnie zwracały się do Międzynarodowego Komitetu z prośbą o zasygnalizowanie stronie przeciwnej szpitali Czerwonego Krzyża, aby je uchronić od ewentualnego bombardowania. Interwencje te były zazwyczaj traktowane pomyślnie.

USZANOWANIE ZNAKA CZERWONEGO KRZYŻA.

Delegaci Międzynarodowego Komitetu stwierdzają jednomyślnie, że na ogół znak Czerwonego Krzyża i podstawowe zasady Konwencji Genewskiej, są szanowane przez obie strony walczące.

O ile trafiają się wykroczenia, odpowiednie protesty są niezwłocznie kierowane do przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu.

ISTNIEJĄCE TRUDNOŚCI.

Delegaci Międzynarodowego Komitetu na terenie Hiszpanii walczą z wielkimi trudnościami i niejednokrotne byli narażeni na wielkie nieprzyjemności i nawet na niebezpieczeństwo.

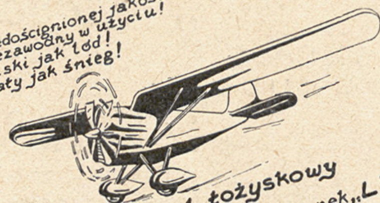
W wypadkach podobnych powstrzymywano się od głośnych protestów i wystąpień, trzymając się stale zasady, iż nie należy ze względów prestige'owych narażać tak poważnej i skutecznej akcji pomocy, posiadającej tak wielkie znaczenie humanitarne i moralne wśród chaotycznych warunków panujących w Hiszpanii.



Przedstawiciel Międz. Komitetu C. K. wręcza Dyrektorowi więzienia w Barcelonie koce dla jeńców.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

Niedoścignionej jakości!
Niezawodny w użyciu!
Śliski jak lód!
Biały jak śnieg!



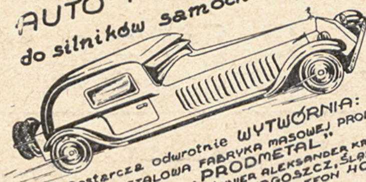
PODTRZYMUJCIE PRZEMYSŁ RODZIMY!

POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE!

Biały metal łożyskowy
AUTO-PLATINO gatunek „L"
do silników lotniczych



Biały metal łożyskowy
AUTO-PLATINO gatunek „S"
do silników samochodowych



Dostarcza odwrotnie WYTWÓRNIA:
METALOWA FABRYKA MASOWEJ PRODUKCJI
„PRODMETAL"
INŻYNIER ALEKSANDER KRZYWIEC
BYDGOSZCZ, ŚLĄSKA 15
TELEFON 402

SZYNKA W PUSZCE

POELSCO

POELS & Co
EKSPORT SZYNEK
POZNAŃ
RZEŹNIA MIEJSKA
Tel. 36-22 Tel. 36-22

PRZEMYSŁ CHEMICZNY „BORUTA"

SPÓŁKA AKCYJNA ZGIERZ
Tel. bezpośr. z Łodzią 195-96 i 195-97
Skrót telegraficzny **Boruta Zgierz**

Fabryki Spółki istnieją od r. 1894 i w dziale preparatów dezynfekcyjnych produkują:

Chloraktin „Boruta"
Chlorakton „Boruta"
i Annogen

Silne i niezwykle skuteczne krajowe środki przeciwzakaźne, nietrujące, które zastępują lizol, karbol, sublimat, jodynę i t. p., oraz leczą oparzenia wywołane najgroźniejszymi gazami bojowymi: **iperytem i luizytem**. Za produkcję preparatów chloraktinowych firma została wyróżniona na Wystawie Przeciwlotniczo-Gazowej w Katowicach w 1934 r.

DYPLOMEM ZASŁUGI

Wyłączna sprzedaż i eksploatacja
Chemiczno-Farmaceutyczne Zakłady Przemysłowo-Handlowe
L. NASIEROWSKI
WARSZAWA, KALISKA 9

DRUK PIOTR PYZ i S-ka WARSZAWA